

„BŁOGOSŁAWIENI, KTÓRZY WPROWADZAJĄ POKÓJ”

I. W rozumieniu biblijnym pokój (*szalom*) jest przede wszystkim darem Boga. W Psalmach modlimy się o pokój jako o dobro zbawcze „Pan ubłogosławi lud swój pokojem” (Ps 29, 11); „Okaz nam, Panie miłosierdzie Twoje i daj nam Twoje zbawienie (pokój)” (Ps 85, 8); „Proście o to, co niesie pokój dla Jeruzalem” (Ps 122, 6). Jako dar Boży pokój staje się w pełni zrozumiały wtedy, gdy się uwzględnia, że trzeba go ujmować w pełnym jego, właściwym mu znaczeniu. Utożsamia się on bowiem ze zbawieniem. O ile dostrzegamy w naszym potocznym języku różnicę między pokojem i zbawieniem, to swoista tożsamość obu tych rzeczywistości w języku hebrajskim pozwala nam zrozumieć, jak dalece zbawienie zakorzenia się w pokoju i jak bardzo jest ono nie do pomyslenia bez pokoju.

Pokój biblijny ma trzy wymiary. Obejmuje najpierw relacje człowieka z Bogiem. Skoro zaś Biblia dostrzega w tak pojętym pokoju fundament wszelkiej realizacji pokoju na świecie, a on sam jest zawsze darem Bożym, to wszelki pokój zależy od Boga. Następnie, pokój obejmuje relacje między ludźmi, zarówno w rzeczach drobnych, jak i wielkich, w rodzinach, domach, miastach, a także między narodami. Jasne jest przy tym, że zadanie realizowania pokoju spoczywa głównie na tych, którzy otrzymali go od Boga. Wreszcie pokój odnosi się także do relacji człowieka do siebie samego. Pismo św. mówi, że rozdarte wewnątrz staje się zarzewiem wrogich nastawień wzajemnych w rzeczach małych i wielkich. Wypływający z serca ludzkiego śmiertelny konflikt prowadzi, już na pierwszych kartach Biblii, do bratobójczego mordy Kaina. W swej trójwymiarowości: jako pokój z Bogiem, z sąsiadem i z własną duszą, biblijny pokój ucieleśnia wszechstronnie zbawienie.

II. „A był to czas, kiedy królowie podążali na wojnę” Takie i tym podobne stwierdzenia wskazują, że czas, o jakim mówi Biblia w swych historycznych i pouczających księgach, nie był wcale czasem pokoju i zbawienia. Gdy utożsamiano wrogów narodu z wrogami Boga, rozwijało się równoległe pojęcie świętej wojny. Doświadczana wciąż na nowo gorzka rzeczywistość umacniała nadzieję na osiągnięcie wreszcie upragnionego pokoju. Jako dar Boga, pokój traktuje się wówczas jako obietnicę eschatologiczną. W niezrównany sposób prorok Izajasz odmalowuje ten przyobiecany

pokój w obrazie pokoju wśród zwierząt na ziemi: „Wtedy wilk zamieszka wraz z barankiem, pantera z kozłębem razem leżeć będą, cielę i lew paść się będą społem i mały chłopiec będzie je poganiał. Krowa i niedźwiedzica przestawać będą przyjaźnie, młode ich razem będą legały. Lew też jak wół będzie jadał słomę. Niemożliwe igrac będzie na norze kobry, dziecko włoży swoją rękę do kryjówki żmii” (Iz 11, 6-8).

Urzeczywistnienie pokoju na ziemi wiąże się z oczekiwaniem na idealnego Króla czasów ostatecznych, Mesjasza z domu Dawidowego. Izajaszową wizję pokoju pośród zwierząt poprzedza zapowiedź różdżki, która wyrośnie z pnia Jessego oraz odrośli z jego korzenia (Iz 11, 1). W Psalmie 72, 2 n mówi się o mającym nadejść „synu Króla”: „sprawiedliwie rządzi ludem Twoim i pokornymi Twymi ze słusnością. Góry przyniosą ludowi pokój, a wzgórze sprawiedliwość” Według Mi 5, 3 n, „powstanie, a paść będzie mocą Jahwe” i sam „będzie pokojem”. Przekonanie to jest również mocne we wczesnożydowskiej tradycji. Według krótkiej wypowiedzi znanego rabina z końca I w.¹, Mesjasz będzie nosił imię „Pokoju”

III. Inne podejście do wojny i pokoju spotykamy w grecko-rzymskiej literaturze. Grecy wyobrażają sobie pokój (*eirene*) jako czas lub stan pokoju, odróżniony od czasu lub stanu wojny. Przy tym w samych początkach refleksji właśnie wojnę traktowano jako stan normalny, pokój zaś — jako przerwanie wiecznej wojny. W jednym z pism pseudoplatońskich oznacza to, że pokój jest odetchnięciem od wojennej wrogości²; znane są też słowa; wojna jest matką wszystkiego. Niemniej, umiano także doceniać błogosławieństwa czasu pokoju. Boginię pokoju *Eirene* przedstawiano z rogiem obfitości jako rozdawczynię bogactw, a także z małym Plutonem symbolizującym dobrobyt, względnie z laską herolda i kłosem żyta. Pewna krótka refleksja nad pokojem i jego znaczeniem uwidacznia się także w częstym zestawianiu pokoju ze spokojem, które stają się niekiedy, także u Platona³, synonimami.

Rzymskie pojęcie pokoju nacechowane jest prawem. Pokój — to stosunek prawny, wyzwalający wszystkie części, a zabezpieczony porządkiem państwowym. Pomyślnie czasy rządów Oktawiana Augusta, który rządził Imperium za ziemskiego życia Chrystusa, umożliwiły wprowadzenie tak pojętej *Pax Romana*. Wergiliusz

1 Chodzi o Rabbi Jose Hagelilli. Por. P. Strack — H. L. Billerbeck, *Kommentar zum NT aus Talmud und Midrasch, III*, München 1961^s, s. 587.

2 Por. art. W. Foerstera, w: *Theol. Wörterbuch zum NT, II*, 399.

3 Por. *Politeia* 575b.

ukazał w swej IV Eklodze w sposób profetyczny królestwo pokoju, będące upragnieniem wielu. A jego język przypomina Izajasza:

„Samekozy przyniosą do domu mleczone wymiona
Pełne, a lwa ogromnego nie będą lękały się stada.
Sama kołyska tobie kwiatami nowymi zakwitnie,
Wąż jadowity zginie i zginie podstępnie trujące
Ziele; powszędy rósć asyryjski balsam ci będzie...”⁴

Dziecię, którego kolebkę będzie się opiewało i które zaprowadzi królestwo pokoju, nie jest tu jasno określone. Może chodzić o Augusta. Obecnie dominuje jednak mniemanie, że Ekloga ma sens alegoryczny. Dziecię byłoby wówczas wyrazem tego, iż czas błogosławiony jest osiągalny, albo też samo staje się alegorią pokoju⁵. Cesarz Konstantyn w swym słynnym wielkopiątkowym przemówieniu na Soborze Nicejskim w 325 r. odniósł tę Eklogę do Chrystusa, a Wergiliusza uznał za proroka Chrystusowego. W czasach po Auguście, które wydały złych cesarzy: Tyberiusza, Klaudiusza, Nerona, nabrały znaczenia i doniosłości wspomnienia z czasów Augusta.

IV. Nowy Testament nawiązuje w swym rozumieniu pokoju do myśli starotestamentowej, ujmując pokój pojmowany przede wszystkim jako dar Boży w wielorakim znaczeniu obejmującym nastawienie na Boga, na drugiego człowieka i na własne „ja”. Równocześnie patrzy na Jezusa zgodnie z mesjanicznymi oczekiwaniami Starego Testamentu i wczesnego judaizmu jako na Tego, kto zachowuje, a nawet jest w stanie urzeczywistnić ten wszechogarniający pokój. Ewangelia przekracza jednak granice świata palestyńskiego i zwraca się do ludzi z kręgu kultury grecko-rzymskiej, którzy przyjmują jej orędzie, łącząc je z własnymi oczekiwaniami i wyobrażeniami.

Uniwersalno-chrystologiczną proklamację pokoju spotykamy w Łukaszowym opowiadaniu o nocy Bożonarodzeniowej. Po narodzeniu się Dziecięcia w Betlejem chóry anielskie obwieszczają, że Dziecię zapowiada pokój: „Chwała Bogu na wysokościach, a na ziemi pokój ludziom Jego upodobania” (Łk 2, 14). Nie da się wykluczyć, że opowiadanie to zostało wyposażone w rysy charakterystyczne dla cezara, dzięki czemu Dziecię mogło zostać ukazane jako gwarant tego, czego oczekiwano od cezara. Mówi się tu zresztą wcześniej nie tylko o rozporządzeniu Augusta, który nakazał

⁴ Wergiliusz, *Bukoliki i Georgiki* (przekł. Z. Abramowiczówna), Wrocław 1953, s. 21.

⁵ Por. J. i M. Götte, *Vergil: Landleben*, München 1981⁴, ss. 502 i 516.

przeprowadzić spis ludności w całym państwie, ale także przypisuje Dziecku cechy Zbawcy (*Soter*), Mesjasza i Pana (*Kyrios*), stanowiące tytuły i epitety cesarskie. Pokój ma jednak stać się udziałem ludzi Bożego upodobania. Wskazuje się tym samym, nie naruszając w niczym bezwzględnego priorytetu łaski, na ludzki czynnik w realizowaniu pokoju na ziemi.

Uniwersalno-chrystologiczne ujęcie pokoju występuje także w Liście do Efezjan⁶ i to w tekście upodobnionym do hymnu, w którym wielbi się Chrystusa jako Pokój: „On bowiem jest naszym pokojem” (2, 14 nn). On urzeczywistnia pokój i On jest pokojem. Chrystus realizuje pokój, burząc mur rozdzielający ludzi i zespalać ich ze sobą. Konkretnie chodzi w tym Liście o Żydów i pogan, którzy w Kościele zespalać się ze sobą i jednoczą jako *tertium genus*, jako trzeci rodzaj. Zburzony mur oznacza prawdopodobnie istniejący dotychczas w świątyni jerozolimskiej przedział oddzielający dziedziniec pogan od wnętrza świątyni, do którego poganie nie mogli wchodzić pod karą śmierci. Chrystus jest pokojem właśnie dlatego, że Kościół stanowi Jego ciało, w którym obecnie tak Żydzi, jak i poganie, mają wolny przystęp do Boga. Kościół zostaje tutaj ukazany jako powszechny, jednający i tworzący jedność: „i aby tak jednych, jak drugich znów pojednać z Bogiem w jednym cielem przez krzyż, w sobie zadawszy śmierć wrogości...” (2, 16). W tym eklezjalnym wzorcu Kościół jest pojmowany zarówno jako przestrzeń ludzi pojednanych ze sobą, jak też w jego zadaniu realizowania pojednania i pokoju w świecie oraz wśród ludzi. Kościół, w swym powszechnym znaczeniu, zostaje równocześnie ukazany jako wzorzec pojednania dla świata. Wnioski wypływające z tego ujęcia mają niezwykle doniosłe znaczenie. Do nich zaś należy to, że rozdarty Kościół nie jest, jako taki, w stanie wypełniać należycie powierzonego sobie zadania, sam zaś jego byt-istota jako Ciała Chrystusowego, zrodzonego na Krzyżu, zmusza go i zobowiązuje do ponownego odkrycia utraczonej jedności i do jej przekazywania drogą pojednania. Do wniosków tych należy także konkretny wkład w urzeczywistnianie pokoju i pojednania wśród ludzi. Utrwalony w Kościele jako w Ciele Chrystusa pokój chce dalej działać i być dalej przekazywany rozdarłej ludzkości. O tym się myśli wówczas, gdy nazywa się Kościół Chrystusowy pełnią (*pleroma*), co oznacza w gruncie rzeczy tyle, że sam Chrystus go napełnia (por. Ef 1, 23). Jako „źródło rzymskie” powinien on to wszystko, co otrzymał od Chrystusa, swojej Głowy, rozszerzać i rozlewać dalej, nie chcąc nigdy zatrzymać tego dla siebie.

⁶ Por. J. Gnülka, *Der Epheserbrief*, Freiburg 1982⁸, s. 138—152.

V. Tą drogą dochodzimy do siódmego Błogosławieństwa z Kazania na Górze „Błogosławieni”, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazwani synami Bożymi” (Mt 5, 9). Również tutaj traktuje się pokój jak dar Boga dla uczniów, dla ludzi. Otrzymuje się go w Królestwie Bożym, nazywanym przez pierwszego Ewangelistę Królestwem niebieskim, które ma charakter przyszły, ale nadeszło już wraz z Jezusem. Błogosławieństwo zawiera w sobie także mocny imperatyw. Ukazuje bowiem, podobnie jak pozostałe Błogosławieństwa z Kazania na Górze, warunki, jakie należy wypełnić, o ile chce się wkroczyć kiedyś w pełne, ostateczne Królestwo niebieskie.

Mowa jest tutaj bardzo konkretna i bezpośrednia. Nie da się też jej osłabić. A nastąpiłoby to, gdyby się chciało przetłumaczyć tę „błogosławioną” postawę jako „gotową do pokoju”. Termin grecki sugeruje bowiem niedwuznacznie aktywny wkład w pokój, wskazując jakby na tych, którzy czynią pokój. To zaś „czynienie” pokoju może się odbywać w dwu wymiarach. Najpierw dokonuje się ono przez głoszenie Ewangelii. Treść Ewangelii można by bowiem ująć jednym słowem: „pokój” We wskazaniach Jezusa, podanych siedemdziesięciu uczniom odnośnie do ich misji, oznacza to: „Gdy do jakiego domu wejdziecie, najpierw mówcie: Pokój temu domowi! Jeśli tam mieszka człowiek godny pokoju, wasz pokój spocznie na nim; jeśli nie, powróci do was” (Łk 10, 5 n). „Pokój” jest najpierw słowem pozdrowienia, stosowanym także obecnie w Izraelu. Ale w ustach posyłanych przez Jezusa i obdarzonych przez Niego szczególnymi mocami uczniów oznacza on coś więcej: staje się skutecznym, zbawiającym słowem, słowem Ewangelii. I tylko w tym sensie przyjętego z uznaniem i wdzięcznością, bądź też odrzuconego zbawienia staje się zrozumiałe mówienie w sposób osobowy o pokoju, który pozostaje, ale może także odejść. Określenie „człowiek godny pokoju” („syn pokoju”) może także oznaczać wybrańczą łaskę Boga (por. Łk 2, 14: „ludziom Jego upodobania”), chociaż wskazuje równocześnie na gotowość tego, o kim się mówi, do czynienia pokoju. Faktyczne przyjęcie Ewangelii pokoju powoduje zbawienie i pojednanie w opisanych już potrójnym wymiarze: z Bogiem, z bliźnim i z sobą samym.

Konieczne jest ponadto inne jeszcze działanie na rzecz pokoju. Wskazuje na nie kontekst Kazania na Górze. Siódme Błogosławieństwo wiąże się treściowo z dwiema ostatnimi antytezami⁷. One zaś wskazują na rezygnację z przemocy i na miłość nieprzyjaciół, podając wymowne przykłady działania na rzecz pokoju

⁷ Por. tenże, *Das Matthäusevangelium I*, Freiburg 1988³, s. 179—199.

i pojednania. Podane tutaj wymagania należą do najbardziej radykalnych w nauczaniu Jezusa: „Jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi. Temu, kto chce prawować się z tobą i wziąć twoją szatę, odstąp i płaszcz. Zmusza cię kto, żeby iść z nim tysiąc kroków, idź dwa tysiące” (Mt 5, 39-41). Przykłady te, ukazujące ewentualne konflikty, przypadki wrogości, wybrane spośród wielu, wskazują wyraźnie, że rezygnacja z zemsty i rewanżu stanowi podstawowy wzorzec chronienia pokoju lub jego przywracania. Podane przez samego Jezusa przykłady zostały oczywiście zaczerpnięte z kręgu kulturowego owego czasu i dlatego wymagają, dla właściwego ich zrozumienia cofnięcia się wstecz. Uderzenie w prawy policzek jest podstępny ciosem zadany zewnętrzną stroną ręki. Płaszcz stanowił natomiast dla biednego człowieka nakrycie nocne i nie mógł być komukolwiek zabrany (por. Pwt 24, 13). Wymuszana droga była wówczas stosowaną chętnie przez przedstawicieli władzy rzymskiej praktyką wobec mieszkańców kraju (por. Mt 27, 32).

Wymagania stawiane przez Jezusa, sprzeciwiające się zdecydowanie „normalnej” postawie polegającej na chęci przeprowadzania własnych praw i roszczeń, zyskują poparcie najpierw w samej postaci Jezusa, który faktycznie tak postępował, a także w przekazywanym przez Niego wobec innych przeświadczeniu, że miłość jest potężna, zdolna przemienić ludzkie serce. Taka zaś postawa uczestniczy w nastawieniu samego Boga. Jako „nastawienie” Boga dochodzi też do głosu w kontekście przykazania miłości nieprzyjaciół: „tak będziecie synami Ojca waszego, który jest w niebie; ponieważ On sprawia, że słońce Jego wschodzi nad złymi i nad dobrymi, i On zsyła deszcz na sprawiedliwych i niesprawiedliwych” (Mt 5, 45). I dlatego to można w tym kontekście mówić o naśladowaniu Boga (*imitatio Dei*): „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5, 48). Również tutaj pojawia się bezpośredni związek oraz odniesienie do błogosławieństwa pokój czyniących. Im się obiecuje, że będą nazwani synami Bożymi. Podobna obietnica wiąże się z przykazaniem miłości nieprzyjaciół: „Miłujcie waszych nieprzyjaciół i módlcie się za tych, którzy was prześladują; tak będziecie synami Ojca waszego...” (Mt 5, 44 n). Między Ojcem a dziećmi istnieje swoiste pokrewieństwo. Być dzieckiem Boga — córką lub synem, bo to nie ma znaczenia — jest wydarzeniem, które należy traktować jako zadanie określające całe życie, zadaniem, które może być wypełnione lub nie, a które w swej istocie polega na naśladowaniu absolutnej, doskonałej miłości Boga. A że w takich poczynaniach można doznać rozbicia, ukazuje to życiowa droga Jezusa, który w

swym nieprzekazywalnym oddaniu się ludziom sam stał się Ofiarą brutalnej przemocy.

Jezus mówi konkretnie do swych współczesnych. Żyją oni w wiejskim środowisku Galilei. Podane przez Niego przykłady ukazują nam świat życia ludzi ubogich. Realizacja pokoju, tworzenie pojednania zaczyna się w małych komórkach ludzkich wspólnot, w rodzinie, małżeństwie, sąsiedztwie, gminie. Ale przekracza te wspólnoty. Posłuszni wskazaniom Jezusa chrześcijanie, zwłaszcza ci, którzy mają jakąś odpowiedzialność polityczną, są zobowiązani troszczyć się o pokój i o pojednanie pomiędzy nierozumiejącymi się nawzajem, nastawionymi do siebie sceptycznie lub wrogo grupami, klasami, ludami; Kościół zaś ma obowiązek być nie tylko modelem prawdziwego pojednania, ale także — na ile to tylko możliwe — przyczyniać się skutecznie do rozszerzania pokoju Chrystusowego. Obecnie, wobec niesłychanych zagrożeń rozsiewających widmo wojny przed ludzkością, wkład na rzecz pokoju jest obowiązkiem rozsądku⁸, nie mówiąc już o tym, że zadanie to spoczywa na chrześcijaninie jako forma naśladowania Chrystusa.

Ostatnia refleksja: pojęcie „pokój” może być niewłaściwie rozumiane. Mówi się o pokoju, a gotuje do wojny⁹. Na skutek codziennego używania może ono, przy braku odpowiednich czynów, stać się zużytą monetą, która nic nie znaczy. Tak było w Starym Testamencie. Podobne niebezpieczeństwo zagraża i obecnie. Refleksja nad Słowem Pisma wskazuje drogę do źródła pokoju.

tłum. ks. **Lucjan Balter SAC**

⁸ Por. C. F. von Weizsäcker, *Der Garten des Menschlichen*, München 1984, ss. 34 nn, 63 nn.

⁹ G. Orwell w swej powieści pt. 1984 podaje wymowne przykłady. Powieść została napisana w 1949 r.